

Nóż w plecy
emeryta → 20

Z Bogiem,
ale bez Kościoła → 26

Kobiety
do komputerów! → 40

PRZE KRÓJ

nr 18 (3536), 6 maja 2013, cena: 3,99 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

INDEKS
371424

9 770033 248304



1,8 >

„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

→ 6

Bauman chce rewolucji

BlackBerry. prezentuje



ALICIA KEYS

SET THE WORLD
ON FIRE TOUR



NIEDZIELA 30 CZERWCA
STADION MIEJSKI POZNAŃ

OTWARCIE BRAM: 17.00

ORGANIZATORZY mymusic



GIRL ON FIRE. NOWY ALBUM. JUŻ W SKLEPACH

ALICIAKEYS.COM

[f /ALICIAKEYS](https://www.facebook.com/ALICIAKEYS)

[ALICIAKEYS](https://www.twitter.com/ALICIAKEYS)

BILETY I INFORMACJE O KONCERCIE • KONCERTALICIAKEYS.PL • TICKETPRO.PL

TICKETPRO
www.ticketpro.pl



zaprasza **Amica**



FRANIEK MAZUR (?)



ZUZANNA ZIOMECKA

W moim bezpośrednim otoczeniu awantura o II filar emerytalny, OFE, nikogo specjalnie nie rusza. Nie dlatego, że jesteśmy za młodzi (sic!), by się tym przejmować, tylko dlatego, że praca na etacie ze świadczeniami emerytalnymi właściwie już się nie zdarza. Do tego dochodzi kompletny upadek wiary w sprawność systemu – rząd i jego zachodni doradcy od PR-u obiecali wszystkim luksusową starość pod palmą, ale zapomnieli wspomnieć, że chodziło o tę skromną, na warszawskim rondzie de Gaulle'a, nie tę wypasioną, w tropikach. Obecna próba zaciągnięcia zainwestowanych oszczędności w OFE do łatania dziury w ZUS nie tyle dziwi, ile potwierdza, że o utrzymanie na stare lata musimy się postarać sami. I tu dopiero zaczyna się robić ciekawie. Są rozmaite intrygujące strategie, o których donosimy w tekście Jerzego Ziemackiego (str. 20). Autor nie wspomina jednak o tej najlepszej, najbardziej sprawdzonej – o dzieciach. A także o nieruchomości, w której zmieścimy się w licznym, międzypokoleniowym gronie, kiedy wypadniemy z rynku i pozostanie nam pilnowanie wnuków, podczas gdy nasze dzieci będą pracować na nasze utrzymanie. Taka strategia wymaga przemyślanego wychowania dzieciaków we właściwym duchu. Moje już dziś zawsze odpalą mamie tic taca i dadzą zagrać rundkę na konsoli. Czyim skorupka za młodu nasiąknie!



MARCIN PROKOP

Zastanawiałem się nieraz, czy akt apostazji – oficjalnego wypisania się z Kościoła – to wyraz wierności swoim przekonaniom, dość heroiczny w społeczeństwie traktującym religię ze sporą dozą hipokryzji, czy raczej demonstracyjny happening w stylu Palikota? Okazuje się, że kilkaset osób, które co roku decydują się na ten niełatwy (nie tylko proceduralnie) krok, ma skrajnie różne motywacje, często znacznie głębsze niż chęć symbolicznego odcięcia się od instytucji, z którą przestali się utożsamiać (str. 26). Mimo że w Polsce to zjawisko dość marginalne, piszemy o nim również dlatego, że jest jednym z sygnałów reprezentujących globalny kryzys zaufania do Kościoła i postępującą laicyzację. Zdaje się jednak, że po latach ignorowania tych sygnałów wielka kościelna machina wreszcie drgnęła i zaczęła na nie reagować. Z jednej strony mamy więc niezwykle skutecznego PR-owsko nowo wybranego papieża, efektywnie lajającego watykańskich karierowiczów i rozpustników, a z drugiej pojawia się coraz więcej oddolnych kontrataków, takich jak m.in. Catholic Voices Polska – elitarna grupa świeckich katolików specjalnie przygotowanych do fachowego mówienia w mediach o swojej wierze. Gra o rząd dusz wchodzi w nowy etap. Śledzenie jej przebiegu będzie zapewne nie mniej pasjonujące niż finał Ligi Mistrzów.

W tym tygodniu nie piszemy...



...o tym, jak Sarah Palin zna się na geografii. Czechy czy Czeczenia – cóż za różnica? Lwica amerykańskiej prawicy postuluje, by walczyć w Pradze z islamskim terroryzmem. My postulujemy, żeby władze USA pomyślały o reformie edukacji.



...o tym, jak Barack Obama wychowuje córki. W jednym z telewizyjnych wywiadów prezydent przyznał, że razem z żoną oświadczyli „dziewczynkom”, że jeśli one zdecydują się na tatuaże, to oni z Michelle wykonają identyczne, w analogicznych miejscach, a potem pokażą je na YouTube jako „wzór rodzinny”. Definicja przypału?



...o mormońskim biskupie, który w Salt Lake City bronił swojej sąsiadki za pomocą samurajskiego miecza. Numer w stylu „Drużyny A”? Takie rzeczy tylko w Ameryce.



...o Mirosławie K. Bo w Polsce też się dzieje. Marszałek województwa podkarpackiego został zatrzymany przez CBA i oskarżony o korupcję. Teraz wyszły na jaw także inne jego „dokonania”. Praca za seks – to numer w stylu Samoobrony. I, jak widać, również PSL.

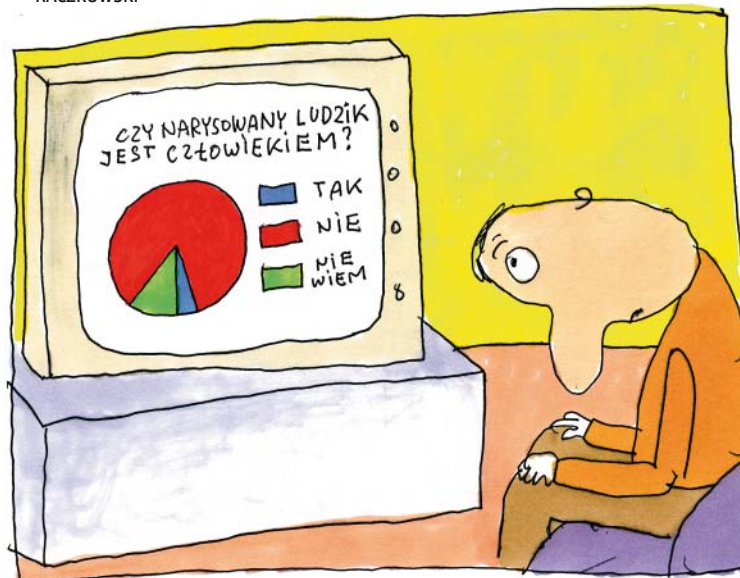


...o tym, że prezydium Polskiej Akademii Nauk wypowiedzi prof. Jasiewiczza (tak, to on uważa, że Żydzi zapracowali sobie na Zagładę) uznało za nadużycie i wyraziło „całkowitą dezaprobatę” dla jego antysemitkich popisów. Prochu nie wymyślili.



...o Agnieszce Radwańskiej. Podobno Isia pokazała „dożywną czerwoną kartkę” TVN-owi. Podobno żądała 100 tys. złotych za wizytę w show Kuby Wojewódzkiego. Podobno żądała, ale i tak by nie przyszła, nawet „za walizkę pieniędzy”. Na pewno mamy dosyć spektaklu z udziałem tenisistki. Wolimy oglądać gole Lewandowskiego.

RACZKOWSKI



AKTUALNOŚCI

- 6** → **BOHATER TYGODNIA** Rewolucja jest jedyną nadzieją
Z prof. Zygmunt Baumanem rozmawia Tomasz Kirefińczuk
- 16** → **KRAJ** Polska na podglądzie Luc Vincent opowiada
Mariannie Saskiej o nowościach w aplikacji Street View

GRUBE SPRAWY

- 20** → **EMERYTURA** Wszyscy będziemy starzy Jerzy Ziemacki
- 26** → **APOSTAZJA** Odstępcy, nie zawsze od wiary
Karolina Przewrocka
- 32** → **WSPOMNIENIE** W drodze do szarości Sylwetkę
Anny Braude-Hellerowej przypomina Katarzyna Czarnecka
- 36** → **FOTOGRAFIA** Wojna kłatka po kłatce Karolina Przewrocka
- 40** → **ZJAWISKO** Technologia jest kobietą Dominika Wasilewska



ANISFOTO.PL

- 44** → **TEATR** Afisz czy zmywak? Mike Urbaniak
- 48** → **OSOBOWOŚĆ** Gdzie Lucy jest królową
Justyna Wróbel, Nowy Jork
- 52** → **FOTOREPORTAŻ** Krwawy pieniąż
Tomek Michniewicz, Bangkok

RACZKOWSKI

KULTURA

- 58** → **FOTOGRAFIA** Kreatorzy, kreacje i tajni agenci
Kuba Dąbrowski
- 64** → **KINO** Dziewięć obsesji Almodóvara Dorota Chrobak



AP

- 67** → **KINO** Recenzje Dorota Chrobak
- 68** → **LITERATURA** Arcydzieło głupoty i biurokracji
Z Francesco Matteo Cataluccim, włoskim pisarzem i filozofem,
rozmawia Tomasz Kobylański, Mediolan
- 71** → **LITERATURA** Pożyteczna rutyna Marcin Kube
- 72** → **MUZYKA** Raperka z Harlemu i reżyser z wieży Eiffa
Angelika Kucińska

ROZMAITOŚCI

- 74** → **KUCHNIA** Perfumy gourmand Małgorzata Minta
- 76** → **PIERWSZA PRACA** Spiewający czeladnik
Z Arturem Gadowskim rozmawiają Bartosiak & Klinke
- 78** → **POP-ATRZ** Ikoniczny pryzmat Kuba Dąbrowski
- 80** → **WINA** Nie wszystko złoto, co się świeci Wojciech Bónkowski

FELIETONY

- 15** → **MARIUSZ ZIOMECKI** Obciach i szacun
- 19** → **JAKUB ŻULCZYK** Ktoś zabije Biebera
- 62** → **MACIEJ NOWAK** Jest cudnie

PRZEKROJ

ADRES REDAKCJI
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:
Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczelnych:
Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:
Anna Gwozdowska

Redaktor:
Grzegorz Sobaszek
Sekretarz redakcji:
Katarzyna Czarnecka
Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Max Cegielski,
Kuba Dąbrowski, Aga Kozak,
Angelika Kucińska, Wojciech
Mikołusko, Katarzyna Nowakowska,
Cezary Polak, Marek Raczkowski,
Marianna Saska, Karolina Sulej,
Stach Szablowski, Mike Urbaniak,
Jerzy Ziemacki

Projekt graficzny:
Magdalena Piwowar
Pracownia graficzna:
Andrzej Figatowski

Fotoredakcja:
foto@przekroj.pl,
Dorota Majka-Czarnecka
Korekta: Dominika Stepień,
Agnieszka Ujma

Strona internetowa: KRCMedia.pl
Wydawca: GREMI MEDIA Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing:
Cezary Piernikowski – p.o. Dyrektora
Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska
(p.berska@rp.pl)

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:
GREMI MEDIA Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;
tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;
fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;

reklamainfo@presspublica.pl;
Dyrektor Biura Sprzedaży
Korporacyjnej Witold Trzcziński
tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencyjnego
i **Magazyńów** Filip Weichert
tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:
Cena prenumeraty 2013 r.:
Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł
Zamówienie na prenumeratę należy
składać e-mailem:
prenumerata@przekroj.pl
Dodatkowe informacje
tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska
Oddziały Ruch SA, tel. 801 800 803
lub 22 693 70 00 – telefoniczne Biuro
Obsługi Klienta czynne w godz. 7-18,
www.prenumerata.ruch.com.pl,
urzędy pocztowe

Prenumerata na e-Wydania:
www.przekroj.pl, www.sklep.rp.pl,
www.egazety.pl, www.e-kiosk.pl
Dostęp na stronie www i wersji na iPada
Prenumerata na iPad przez App Store:
tydzień – 0,79 €, miesiąc – 1,59 €,
rok – 19,99 €

Prenumerata na Android
przez Google Play: tydzień – 3,49 zł,
miesiąc – 6,89 zł, rok – 78,99 zł
Dostęp do serwisu oraz e-wydania
przez przekroj.pl: tydzień – 2,89 zł,
miesiąc – 8,89 zł, rok – 89,00 zł
Informacje: serwisypłatne@rp.pl,
tel. 22 46 30 066

Zdjęcie na okładce:
Bartłomiej Sowa



www.offpluscamera.com

DZIĘKUJEMY!

Sponsor tytularny:

plus 
Lider technologii **LTE**

Sponsorzy główni:

allegro



NOBLE BANK



Mecenasi:



POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

INGLOT

Współorganizatorzy:

kbf 



 **Krakow Film
Commission**

Stowarzyszenie Sztuki
Niezależnej i Nie Tylko

OFF CAMERA

Partnerzy:



APART

Patroni medialni:

RMF

RMF Classic

**PRZE-
KROJ**

STRÖER

onet.

MALEMEN

Gala

pap

POLSKA AGENCJA PRASOWA



ROZMAWIA TOMASZ KIREŃCZUK, KOMENTUJE PROF. ALEKSANDRA JASIŃSKA-KANIA, ZDJĘCIA BARTŁOMIEJ SOWA

Rewolucja jest jedyną nadzieją

Rewolucja kulturalna, rzecz jasna. Jeśli dziś nic nie zrobimy, grożą nam wojny nie ideologiczne, jak to się działo w XX wieku, lecz brutalne wojny przyziemne, wrywanie sobie wzajemnie nader skromnych, a kurczących się zasobów; wojny, w których przeżycie stanie się jedynym celem i jedyną stawką – mówi **prof. Zygmunt Bauman**, którego pytamy o terażniejszość i przyszłość naszej cywilizacji.

Tomasz Kireńczuk: Czy w płynnie nowoczesnym świecie jest miejsce na gniew?

Trzeba powiedzieć o trzech stanach psychicznych – gniewie, wściekłości i nienawiści, które są trzema odsłonami tej samej emocji. Człowiek potrzebuje gniewu do poprawnego funkcjonowania, a w obecnym społeczeństwie z jednej strony na gniew nie ma miejsca, a z drugiej – jest go aż nadto.

Gdy nasi przodkowie wstąpili w epokę Oświecenia, mieli nadzieję, że rozum stłamsi/zdusi/wyeliminuje emocjonalizm, macierz irracjonalizmu; głęboko wierzyli, że poprzez wychowywanie i kulturę („kultura” znaczyła wtedy kultuwację; była nazwą działania, a nie stanu rzeczy) ludzie wyzbędą się gniewu, nauczą się hamować popędy, wybuchy wściekłości. To się oczywiście nie udało. W pierwszym etapie ery nowoczesnej logika ukłádów społecznych kazała instytucjonalizować ludzkie współżycie, gromadząc wszystkich w zespoły – wojskowe, fabryczne, szkolne. Przy aktywnej pomocy władzy te zespoły ujednociano. Powstawała fabryka solidarności, a solidarność nie sprzyja gniewowi. Są oczywiście

utarczki, niezgodności, ale solidarność przewycięża te różnice, utrzymuje się wbrew tym okazjonalnym niesnaskom, a nawet posuwa się jeszcze dalej – ludzie są wtedy zgodni nie wbrew ich zróżnicowanym emocjom, a dzięki nim – emocje można bowiem zaprząć do umacniania wspólnoty.

Ala tej fabryki solidarności już nie ma...

Istotnie, płynna nowoczesność przeobraziła się – nie wiem, czy z natury samej płynności, czy raczej okoliczności towarzyszących – w fabrykę podejrzliwości i konkurencji. Podejrzliwość, żeby istnieć, wymaga aktywnego gniewu i tego świadkami jesteśmy. Odrodzenie ksenofobii i rozpanoszenie się jej, szukanie kozłów ofiarnych, dopatrywanie się spisku w każdym nieszczęśliwym wypadku – to wszystko są tego przejawy. Gniew staje się więc elementem sposobu bycia w świecie – daje złudzenie, że zdajemy sobie sprawę z tego, co się dzieje, zaspokajają potrzebę rozumienia, naszą wspólną potrzebę. Wittgenstein definiował rozumienie jako wiedzę o tym, jak należy postępować. Rozpadły się wielkie narracje i wielkie

zespoły ludzkie, zostaliśmy skazani na borykanie się z wyzwaniem losu na własną rękę. I by narzucić jakąś logikę temu, co się dzieje, potrzebujemy daleko rozwiniętego gniewu. Gniew pomaga operować w warunkach różnorodności, niezgody, konieczności adaptacji, porozumienia.

Jest zatem emocją pozytywną?

Wśród tej trójcy – gniewu, wściekłości i nienawiści – gniew jest emocją najbardziej pozytywną, bo może zawierać w sobie pragnienie ulepszenia świata, a to jeszcze nie prowadzi do bratobójstwa i rzezi. Wściekłość i nienawiść pragną zniszczyć drugą stronę.

A może fabryka solidarności jest z gruntu mało realna? Moja lepsza pozycja sprawi przecież, że ktoś znajdzie się na pozycji gorszej.

Nietzsche używał pojęcia Ressentiment. W Polsce mówi się „resentyment”, ale trudno przetłumaczyć całe bogactwo treści, które zawierają się w oryginalnym terminie. Chodzi tu głównie o zawiść, którą próbuje się przeobrazić w zjawisko logiczne, podczas gdy jest ona zupełnie nieracjonalna. Bolesław Wieniawa-Długoszowski dowcipnie a cel-

Zygmunt Bauman, „To nie jest dziennik”, Wydawnictwo Literackie, premiera: listopad 2012



ZYGMUNT BAUMAN



nie kiedyś zauważył, że szewc z Poznania kładzie się chory do łóżka na wieść o tym, że kanonik w Białymstoku został prałatem. To właśnie jest resentyment! Sama świadomość, że komuś się powiodło, jakiejś innej obozowej ciurze, ale nie mnie, powoduje bezinteresowny wybuch wściekłości. Spełnia to łagodzącą psychiczne bóle funkcję – wściekłość usprawiedliwia moje niepowodzenia, przerzucając odpowiedzialność za nie na cudze barki: nie moje niezgulstwo winę tu ponosi, a skorumpowanie i przyrodzona czy narzucona niesprawiedliwość świata; nikczemnicy nikczemnymi środkami dochodzą do awansów i przywilejów, moim – uczciwego człowieka – kosztem. Dwie zresztą były koncepcje źródeł resentymentu. Nietzsche lokował je w zawiści „gorszych” wobec „lepszyc”, „podludzi” wobec Übermenschen – „nadludzi”: utalentowanych, czynnych, pełnych wyobraźni, zdeterminowanych i mocarnych. Nie mając szans im dorównać, „podludzie” kompensują swoje poczucie niższości przypisaniem niegodziwości i niecznych intencji „nadludziom”. Max Scheler tłumaczył to inaczej: Ressentiment to coś pokrewnego zjawisku, któremu psychologia nadała miano „sibling rivalry” – „braterskiej/siostrzanej rywalizacji”. W rodzinie z kilkorgiem dzieci, nawet gdy traktuje się je na równi, a rodzice do znudzenia powtarzają, że jednako-wo kochają wszystkie dzieci i czynią, co mogą, by swe słowa potwierdzić, dzieci zazdrosne są o miłość i łaski rodziców, schlebaniem czy podstępem usiłują zapewnić sobie większą ich dozę. W podobnej sytuacji wzajemnej znajdują się ludzie należący do „klasy średniej” – są nominalnie równi sobie, ale skazani na rywalizację o ograniczone przeciwieństwo zasoby prestiżu, poważania, szacunku i podziwu – rywalizację, która w ich oczach jest „grą o sumie zerowej”: ma się tego tyle, ile uda się zdobyć kosztem innych, sukces jednego rywala uszczupla szanse drugiego. Nie jak w arystokracji – niczego robić nie trzeba, by trwać

w godności hrabiego czy markiza ani w klasie niższej – niczego zrobić się nie da, by się z uposzczenia i upokorzenia wydobyć.

Dzisiaj już wszyscy żyjemy zgodnie z zasadą, że każdy i każda musi zadbać o siebie...

Wszystcyśmy, w większym lub mniejszym stopniu, wrzuceni w sytuację, jaką Scheler uznawał za specyfikę klasy średniej. Wszystcyśmy, jakby mógł powiedzieć Orwell, równi – sęk w tym jednak, że niektórzy są równiejsi ode mnie i muszę dowiedzieć, żem ja równiejszy od innych. W „zindywidualizowanym” społeczeństwie wszystcyśmy jednostkami na mocy dekretu, każdego z nas osobiście obwinia się za jej czy jego niepowodzenia, umieszczając tym samym wszystkich w sytuacji konkurencji ze wszystkimi – coś w rodzaju bellum omnium contra omnes... Jak co do czego dojdzie, każdy z nas pozostawiony jest sam sobie i osobistego interesu musi dochodzić. To, co zostało z klasy robotniczej, kłopotczy się głównie tym, że gdy przyjdzie do następnej rundy zwolnień, lepiej, żeby sąsiada wypędzono na ulicę niż mnie. Strasznie tu dużo miejsca na zawiść i resentyment – a mało na solidarność i zwieranie szeregów.

Powiedział pan, że solidarność nie sprzyja gniewowi. A czy gniew sprzyja solidarności?

Solidarność, powtarzam, wymaga wzajemnego szacunku. Z tego to powodu, tzw. Underclass – zbiorowisko ludzi do żadnej klasy społecznej nienależących, bo ze wszystkich klas wykluczonych – niewielkie ma szanse zintegrowania i wzajemnej solidarności. Ci ludzie mogą siebie lubić albo nie lubić, mogą niekiedy jeden drugiego podziwiać, ale trudno tu o szacunek: na każdym wszak spoczywa piętno społecznego odrzucenia i potępienia, degradacji, odarcia z ludzkiej godności. Nie ma tu miejsca dla wzajemnego szacunku, bo wszyscy jesteśmy gorsi jednakowo. Koncepcja Bakunina, że lumpenproletariat (ówczesna nazwa „podkla-



Zygmunt Bauman, Stanisław Obirek, „O Bogu i człowieku. Rozmowy”, Wydawnictwo Literackie, premiera: maj 2013

Były ksiądz jezuita i były ideowy komunista nawiązują dialog, mierząc się z tematami fundamentalnymi, głównie tymi dotyczącymi wiary. Jaka jest rola religii w życiu człowieka? Czy istnieje jedna prawda? Czy rządzi nami przypadek? Książka przynosi wiele ważkich pytań, bez prostych czy banalnych odpowiedzi. Popis inteligencji, erudycji, ale także otwartości na świat obu rozmówców.

sy”) jest siłą rewolucyjną, była iluzją. Wyładowywać wściekłość zadawaniem gwałtu, grabieżą czy paleniem sklepów tak nęcąco bliskich, a tak niedostępnych, bo wejścia odmawiających – to i owszem. Ale to nie rewolucja, tylko perwersyjna akceptacja stanu rzeczy i swego w nim losu.

A nie wydaje się panu, że mamy coraz więcej specjalistów od zarządzania gniewem? Zwłaszcza w polityce.

Ma pan rację; z gniewu może oczywiście powstać wspólna sprawa. Pan Jarosław Kaczyński sięga do głębokich źróź gniewu kumulującego się w narodzie, a kapitał polityczny stwarza za pomocą dostarczania okazji do jego wybuchowych wyładowań, jak choćby 11 listopada czy 13 grudnia. Ale to chwilowa, okazjonalna, karnawałowa niejako komasacja emocji, rozładująca gniew na czas pewien, miast uczynić z niego spoiwo społecznej integracji i solidarności. Po zakończeniu imprezy ludzie wrócą do domu i do codziennej rutyny wzajemnych podejrzeń, patrzenia na siebie spođe łba, podstawiania nogi, kopania dołków pod sąsiadami i nadśluchiwanie, który to sąsiad pode mną dołki kopie. Sądję jednak, że wbrew nadziejom „specjalistów od zarządzania gniewem”, jak pan ich nazywa, solidarność wybuchowa nie mobilizuje, lecz na dłuższą metę demobilizuje – a szanse solidarnego działania umniejsza zamiast je powiększać. Znalazszy się w tłumie, ludzie mogą wykrzyknąć nagromadzony gniew – a że wszyscy wokół te same okrzyki wznoszą, każdy czuje się przez chwilę mocarny, strząsa na chwilę piętno słabeusza i ofiary, pozbywa się na czas jakiś piekącego urazu upokorzenia i bezsiły. Pan Jarosław Kaczyński spełnia mimo woli rolę konserwatora stanu rzeczy: pomaga ludziom wyładowywać ów gniew, który mógłby pogrzyżyć ich w abulii, ale mógłby też posłużyć za spoiwo integracji i budulec solidarnego sprzeciwu.

Slavoj Žižek pisał, że potencjał gniewu się wyczerpuje, bo jednostki nie mają przestrzeni,

by go wyrażać. To stwarza pole dla ludzi, którzy zawodowo potrafią zarządzać gniewem.

W zbijaniu kapitału na ludzkich emocjach specjalizują się dwie siły – politycy, ale też i spece od marketingu. Włączają nawet emocje patriotyczne czy ksenofobiczne. Euro 2012 było okazją do wzrostu notowań rządzącej ekipy, ale też i sprzedawców chorągiewek, kapeluszy, szalików i kubków pamiątkowych... Uczucia patriotyczne wyładowuje się dziś nie na polach bitewnych, ale co sobotę na trybunach sportowych. Radwańska, Małysz, Kowalczyk, czasem Lewandowski – to, by tak rzec, piorunochrony przechwytyjące gromy niebieskie. Solidna nowoczesność budowała na bazie emocji solidarne zespoły ludzkie: takie jak związki zawodowe czy walczące o sprawiedliwość społeczną ruchy i partie, ale też od czasu do czasu bojówki oczyszczające grunt pod systemy totalitarne. Ten kłopot mamy – jak się zdaje – z głowy, ale pojawiają się inne – nie mniej niepokojące.

Jak przekształcać gniew w konstruktywne działania?

To problem, którego dotknęliśmy, ale go nie rozwinęliśmy – relacja między emocjami a rozumem. Co jest lepsze? Działanie kierowane rozumem, jak sugerowali oświeceniowi filozofowie i Leszek Kołakowski? Kołakowski był przeciwno gniewowi, a nienawiść wykluczał z działania politycznego, wręcz taką nienawiść wyklinał. Czy nie jest jednak tak, że bez emocji nie obejdzie się żadna twórczość? Trudno dojść tu do porozumienia, bo w tym sporze nie ma miejsca na zjawisko solidarności wybuchowej. „Okupanci Wall Street” chwalili się, że nie mają przywódcy – tymczasem to był warunek niezbędny, by osiedli na dłużej w tym manhattańskim parku, bo gdyby się pojawili „przywódcy”, okupanci już w pierwszych dniach pokłóciłiby się i rozeszli po domach... Przywódca to z definicji człowiek z wizją – a gdyby doszło do prezentacji i konfrontacji wizji, okazałoby się z miejsca, że okupantów więcej dzieli, niż łączy.